

Górnosłazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

„Górnosłazak“
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

17-go sierpnia: Jacka m., Maksym.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 46

Zachód słońca:

godz. 7 min 21

Imiona słowiańskie:

17-go sierpnia: Miron św.

Niemieckość i wolność.

Król pruski wygłosił w Gnieźnie zdanie, że niemieckość — to wolność. Przypatrzmy się bliżej słowom króla ze stanowiska historyczno-krytycznego.

Przed stu laty naród niemiecki, rozdarty na kilkaset państw i państewek, jęczał pod jarzmem Napoleona. Wówczas wszystkie szlachetne dusze niemieckie, — a takich wśród ówczesnych Niemców było bardzo wiele, — wzdychały do wolności. Dumny najezdca francuski znęcał się nad nieszczęśliwymi narodowcami niemieckimi i prześladował każdego z piekielną zawziętością i wytrwałością, a książęta niemieccy, płaszcząc się przed nim gorzej niż najpodlejsi parobcy, pomagali mu ścigać biednych zapaleńców, wynoszących miłość do języka ojczystego i do kraju rodzinnego ponad wszystkie skarby doczesne. Miłość ojczyzny, przywiązanie do niemieckości i nie dające się żadnymi groźbami i prześladowaniami zniweczyć dążenie do wolności ogarniały coraz szersze zastępy społeczeństwa niemieckiego, a na ich czele kroczyli z lutnią w ręku wieszcz i poeci, zagrzewając naród do wolności, miłości ojczyzny i poszanowania niemieckości, deptanej przez Francuzów i ich potężnego wodza. Niemieckość i wolność stały się wówczas wyrazami i pojęciami równobrzmiącymi; kto się uważał za porządnego Niemca, ten też był równocześnie zwolennikiem szlachetnej wolności.

I temu zapalowi, tym wzniosłym uczuciom, drogim każdemu narodowi, który chce i umie się szanować, tym nieprzewycięzonym dążnościami wolnościowym dzisiejsze Niemcy zawdzięczają swoją wielkość i sławę. Za ich bowiem pomocą zlamano w 1813 i 1815 r. potęgę Napoleona i położono podstawę i grunt pod obecne cesarstwo niemieckie.

Wówczas więc, w wojnach o wolność i odrębność narodową naród niemiecki mógł z całą śmiałością utrzymywać, że niemieckość — to wolność. Ale czasy się zmieniają, a z nimi i ludzie. Pan Bóg patrzył przez cały wiek na naród niemiecki łaskawym okiem. To rozruchowało Niemców do niebywałych rozmiarów. Dziś, gdy są odurzeni szczęścia szalem i długotrwałym powodzeniem, zapomnieli, że przed nie tak dawnym czasem byli bardzo mali, biedni, prześladowani i nieszczęśliwi, i zamiast sobie przypomnieć od czasu do czasu swój los z przeszłości, wpadli w ten sam dziwny szal wielkości i ubóstwienia samych siebie, jak ongi naród francuski.

I tak się stało, że dzisiejszy stosunek Niemców do nas Polaków równa się owemu Francuzów do Niemców z przed stu laty. Przypatrzmy się bowiem, co się z nami i około nas działo lub dzieje!

Bismarck wypędza z kraju 40 tysięcy biednych Polaków za to, że są Polakami, i pozbawia biedaków wszelkich środków potrzebnych do utrzymania. Rząd pruski wykupuje ziemię i w sposób nie licujący z zasadami sprawiedliwości osiedla na niej protestanckich Niemców, nie życząc chłopom polskim ani piędzi z niej. Nie dość na tem. Wbrew szelkimi prawom natury Prusacy kują sobie prawo, zabraniające nam tworzyć osady na nabytej roli. Ptaszkom i zwierzętom polnym wolno lepić gniazda

i słać legowiska, gdzie im się podoba, ba, ludzie dobrzy im nawet przy tej pracy pomagają, a nam Polakom nie wolno na własnym, za drogi pieniądz nabytym kawałku ziemi budować własnej chatki, usłać sobie gniazda i snuć w niem życia pajęczynę. Dzieciom naszym nie wolno w szkole rozmawiać z sobą jak im dziób urósł, bo system pruski wymaga tego, żeby dziatwa nasza z wielką szkodą dla jej rozwoju umysłowego uczyła się włączyć językiem niemieckim i straciła szacunek dla języka ojczystego i własnej narodowości. Robotników polskich w kopalniach i zakładach przemysłowych karze się za to, że rozmawiają z sobą po polsku lub — o zgrozo! — zabierają z sobą do pracy gazetę polską, by w czasie krótkiego wypoczynku dowiedzieć się z niej, co się dzieje w świecie. Tak zwanych generałów czyli redaktorów pism darzy się wysokimi karami pieniężnymi lub długim więzieniem, jeżeli w nieogledny sposób wyrażają swe niezadowolenie z stosunków obecnych.

Wszystko to i jeszcze inne rzeczy dzieją się w interesie niemieckości. Niech teraz kto powie, czy ta niemieckość zachowała w sobie aby szczyptę tego, co się zowie wolnością? Zamiast wzniosłej wolności widzimy tu pełzającą po ziemi niewolę, która nie pozwala nam rozwijać się swobodnie. Kto sył, ten nie wie, co znaczy głód, jak on dręczy i dokucza. Niemcy dzisiejsi, ciesząc się pełnią swobód politycznych nie rozumieją naszych potrzeb narodowych, a gdy się ich domagamy, krzyczą na nas przerażeni, że ich chcemy zniszczyć i ich niemieckość zniweczyć.

Nie można tedy niemieckości stawiać na równi z wolnością. Z tego wysokiego i zaszczytnego miejsca spada w tej chwili, gdy naród niemiecki urósłszy na potężne państwo europejskie zaczął lekceważyć prawa innych narodów i odmawiać im rację bytu. Dziś dla Niemców przysły wzniosłe ideały. Pieniądz, pełen żłób i wygodą to ideał przeciętnego Niemca z czasów dzisiejszych, a wolność to stary mebel, umieszczony gdzieś na strychu gmachu państwowego.

Rosya wobec innych mocarstw.

Sprawa mocarstwowego stanowiska Rosji w obecnej chwili, po tyłu jej klęskach na Dalekim Wschodzie i utracie całej niemal floty, wobec powstających na zachodzie Europy nowych zakłóceń politycznych nabiera szczególnej aktualności. Kwestyą tą zajmowała się już niejednokrotnie zarówno prasa zagraniczna, jak i rosyjska i trzeba przyznać, że ta ostatnia, z wyjątkiem organów w rodzaju „Mosk. Wied.“, wykazała wiele krytycyzmu, nie poddając się zbytniemu optymizmowi. Nawet tak szowinistyczny dziennik, jak „Now. Wrem.“, nie zawahał się stwierdzić, że Rosya stała się teraz odosobnioną i zesłała niemal do kategorii państw drugorzędnych. Inna gazeta rosyjska „Ruś“, wykazywała w swoim czasie, że do wojny z Japonią popchnęły Rosyę w znacznym stopniu Niemcy, mając na widoku własne korzyści, tj. osłabienie i wyczerpanie swej sąsiadki i współzawodniczki w koncercie państw europejskich, a co za tem idzie i zyskanie przewagi nad osamotnioną Francją.

Wobec tych niedawnych poglądów prasy rosyjskiej, zasługuje na uwagę artykuł w ostatnim numerze „Rusi“, który stara się wykazać, że stanowisko Rosji wobec innych mocarstw, bez względu na wynik wojny, pozostało bez zmiany. Sytuację obecną „Ruś“ określiła w ten sposób:

»Co do naszego sprzymierzenia — pisze — to bez wątpienia przymierze to jest po dawnemu dla Francji zasadą jej polityki — zasadą, której nie zdołały zachwiać ani wypadki na Dalekim Wschodzie, ani układ z Anglią, ani najgwałtowniejsza agitacja żywiolów radykalnych w samej Francji. Wskutek naszej wojny, przymierze to, rzecz prosta, straciło absolutną siłę, lecz więzy polityczne, łączące oba mocarstwa, pozostały nienaruszone. Dymisya Delcasego, tego »ministra przymierza francusko-rosyjskiego« również nie wpłynęła na osłabienie tych więzów i p. Rouvier, przyjąwszy portfel ministra spraw zagranicznych, pozostał w tym względzie wierny polityce swego poprzednika.

»W obecnej chwili, po niedawnym zatargu francusko-niemieckim o Marokko i przy wzrastającym antagonizmie pomiędzy Anglią i Niemcami, trwałość przymierza z Rosyą nabiera dla Francji szczególnego znaczenia.

»Niemcy — ten centr trójprzymierza, dla zrównoważenia którego powstało dwuprzymierze — od chwili wybuchu wojny przestrzegają skrupulatnie neutralności, która w stosunku do Rosji była nawet tak »życziwą«, że w Japonii wywołała powszechne oburzenie. Zjazd w Björkö dostatecznie charakteryzuje obecny stosunek pomiędzy Rosyą i Niemcami, który wywołuje nawet obawy niektórych państw.

»Austria pozostaje w ciągu 8 lat wierną układowi z Rosyą co do spraw bałkańskich. Pomimo zaostrenia się sprawy macedońskiej, nasz układ z Austryą pozwolił szczęśliwie wybrnąć z krytycznych momentów, które, gdyby nie uregulowanie naszych stosunków z Austryą, mogłyby bardzo łatwo doprowadzić do katastrofy.

»Anglia, o ile to było możliwe, wyzyskała dla swych celów obecną wojnę, stosunek jej jednak do Rosji, pomimo przymierza jej z Japonią, nigdy nie wyszedł poza ramy dobrych stosunków sąsiedzkich i nawet trzeba przyznać, że ze strony rządu angielskiego ujawniła się zupełna gotowość załatwienia wynikłych kwestii spornych na drodze pokojowej. Po zjeździe zaś w Björkö można zauważyć jakieś nowe pomysły dla nas prądy ze strony Anglików.

Tak optymistyczne poglądy na obecne położenie Rosji wśród państw europejskich snuje dziennik rosyjski. Czy są jednak one uzasadnione? Co do przymierza francusko-rosyjskiego, to przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że chociaż Francya nie ma powodu i potrzeby przyznawać się otwarcie, że przymierze to nie przynosi jej teraz żadnych realnych korzyści, jednak nie ulega wątpliwości, że przestała na nie rachować, jako na czynnik, który byłby poparciem jej interesów, o czym mogła się chyba przekonać ze sprawy marokańskiej. Przymierze zaś, oparte tylko na tradycji i nie uwarunkowane zobowiązaniami interesami, staje się właściwie fikcją...

Tak samo i »przyjaźń« Niemiec względem Rosji jest bardzo podejrzaną.

Wprawdzie Niemcy mogą zawsze zupełnie szczerze zapewnić Rosyę o swej »przyjaźni« i gwarantować nietykalność jej granic zachodnich podczas toczącej się wojny, bo przecież te właśnie »najszczerze« zapewnienia mogą zachęcić rząd rosyjski do wytrwałości... w dalszym marnowaniu sił w awanturycznej wojnie. Dla Niemiec zaś jest przecież wygodniej, gdy zrujnowania i osłabienia ich groźnej do niedawna współzawodniczki dokonają — Japończycy. To też mogą one zupełnie szczerze zapewniać, że nie przeszkodzą Rosji — w jej akcji samobójczej! Z drugiej jednak strony przestały się liczyć z Rosyą jako ewentualnym przeciwnikiem, czego najlepszym dowodem było upokorzenie Francji w zatargu marokańskim.

Jedynie zakończenie bezcelowej wojny i zbudowanie państwa na nowych podstawach, może przywrócić Rosji utracone przez nią obecnie stanowisko wśród państw europejskich.

Demonstracyjne odwiedziny.

Do »Głosu Narodu« piszą z Wiednia: Król Edward VII odwiedzi cesarza Franciszka Józefa w Ischlu, prawdopodobnie w dniu 15 sierpnia.

Będzie to trzecie spotkanie obu monarchów od czasu śmierci królowej Wiktoryi.

Po raz pierwszy król odwiedził cesarza w jego stolicy, w Wiedniu, bawił cztery dni, od 31 sierpnia do 3 września 1903 roku. Raz drugi spotkali się dnia 16 sierpnia 1904 r. w Marienbadzie. Poprzednio w kwietniu odwiedzili cesarza w Wiedniu księżę i księżna Walii. Przybywszy dnia 22 kwietnia 1904 r., zabawili szereg dni.

Pozornie możnaby sądzić, iż owe zjazdy króla Wielkiej Brytanii z cesarzem austriackim tak często przychodzą do skutku z powodu każdorocznej bytności króla w Marienbadzie. Wniosek byłby mylnym. Kuracje marienbadzkie Edwarda VII ułatwiają co prawda spotkania obu monarchów, lecz nie są ich źródłem. Że te zjazdy mają znamię polityczne i że obydwaj monarchowie chcą im to znamię polityczne nadać, dowodem pompa owych zjazdów, serdeczność na okaz, głosy prasy oficjalnej.

Anglia ma interes w utrzymaniu Austrii, Austria ma interes w przyjaźni z Anglią.

Król Edward VII zna wybornie stosunki polityczne na kontynencie Europy, zna lepiej, aniżeli jego matka Wiktorya i aniżeli jego dziadowie tudzież pradziadowie Hanoverańscy na tronie angielskim. Wie, że jego pradziad Jerzy III (1760—1820) popełnił błąd kolosalny z punktu widzenia interesów Anglii, tudzież własnej, Welfickiej dynastii, pozwalając na rozbiory Polski. Welfowie nie utraciliby tronu Hanowerskiego w 1866 r., Anglia nie potrzebowałaby się obawiać współzawodnictwa Niemców na morzu, gdyby Prusy pozostały tem niewielkim państwem, jakim były w 1772 roku.

Król Edward VII jest zdecydowanym nie powtórzyć tego błędu odnośnie do monarchji Habsburskiej. Dlatego ścisła ostentacyjnie co rok dłoń sędziwego monarchy. Tym uściskiem zaznacza, że tylko po gruzach handlu zamorskiego i floty wojennej, zrujnowanych przez

CONRAD TACK & CIE.

W Niemczech fabryki obuwia **w BURGU**
największe **fabryki obuwia** p. Magdeburgiem.

84
własne
składy.

1500
robotników
i urzędników.

Otwarcie

84-go domu sprzedaży
naszych powszechnie znanych

wyrobów obuwia

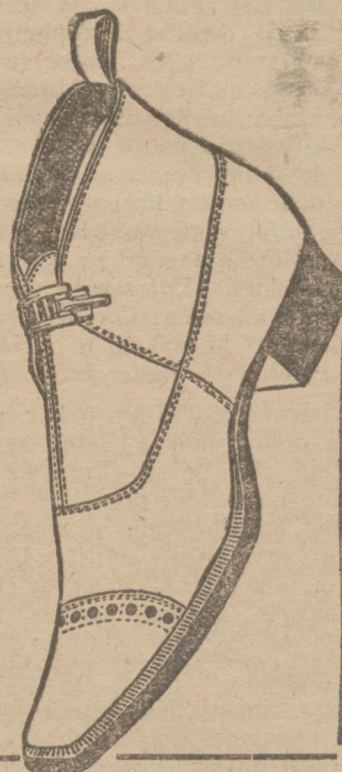
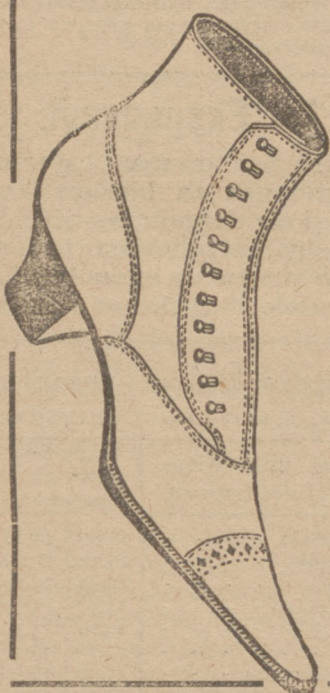
w sobotę, dnia 19 września rb. o godz. 5 po południu

narożnik Rynku w Katowicach narożnik Rynku

1a ul. Grundmanna 1a

Jako podarek przy otwarciu

podajemy każdemu kupującemu od soboty 19 sierpnia do poniedziałku 21 sierpnia parę ładnych pantofelek domowych męskich lub damskich z podszewką skórz. i małym obcasem.



2. ciągnienie 2. kl. 213. król. loteryi pruskiej.
Ciągnięcie z 12-go sierpnia 1905 przed południem.
Tylko wygrane nad 96 mk. są przy odnośnych numerach
dofazowane. Bez gwarancji. Przedruk wzbroniony.

Table with columns of lottery numbers from the 2nd drawing of the 213 class Prussian lottery.

2. ciągnienie 2. kl. 213. król. loteryi pruskiej.
Ciągnięcie z 12-go sierpnia 1905 po południu.
Tylko wygrane nad 96 mk. są przy odnośnych numerach
dofazowane. Bez gwarancji. Przedruk wzbroniony.

Table with columns of lottery numbers from the 2nd drawing of the 213 class Prussian lottery.

2. ciągnienie 2. kl. 213. król. loteryi pruskiej.
Ciągnięcie z 12-go sierpnia 1905 po południu.
Tylko wygrane nad 96 mk. są przy odnośnych numerach
dofazowane. Bez gwarancji. Przedruk wzbroniony.

Table with columns of lottery numbers from the 2nd drawing of the 213 class Prussian lottery.

2. ciągnienie 2. kl. 213. król. loteryi pruskiej.
Ciągnięcie z 12-go sierpnia 1905 po południu.
Tylko wygrane nad 96 mk. są przy odnośnych numerach
dofazowane. Bez gwarancji. Przedruk wzbroniony.

Table with columns of lottery numbers from the 2nd drawing of the 213 class Prussian lottery.